

DLA PRZYSZŁEJ POLSKIEJ SZKOŁY
NAUK POLITYCZNYCH **☞ ☞ ☞ ☞ ☞**
PETYCJA ZAŁOŻYCIELI DO SEJMU
I GŁOSY DZIENNIKARSKIE. **☞ ☞ ☞**

**Kolekcja
Emila Kornasia**

Petycja założycieli do Sejmu

wniesiona w dniu 4. października 1909.

Podpisani, zwracając się do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie założonemu przez nich Stowarzyszeniu pod nazwą: »Towarzystwa Polskiej Szkoły Nauk Politycznych« subwencji w kwocie 10.000 K, czują się obowiązani w następujący sposób bliżej określić potrzebę i zadania przyszłej Szkoły:

Nie wdając się bynajmniej w krytykę dziś istniejących urzędzeń na wydziałach Prawa i Administracji, można niemniej stwierdzić, że obliczone na przeciętne wymagania zawodowych teoretycznych czy praktycznych prawników, dają one zbyt wiele, lub zbyt mało innym, tym mianowicie, których zawód życiowy, wskutek specjalnych stosunków, wymaga też szczególnego obznajomienia się z naukami politycznymi. Wydział Prawa i Administracji daje im zbyt wiele, więcej, niż do ich zawodu potrzeba, obciążając ich umysł wiadomościami, których im w życiu nie wypadnie nigdy wykorzystać, a jednocześnie zabierając im cztery, a może i pięć lat nauki przed studjami, lub po studjach bliżej związanych z ich zawodem życiowym.

Wydział Prawa daje im natomiast zbyt mało — i to wskutek koniecznego zrównoważenia wszystkich działów prawa — o ile młodzież ta pragnie się poświęcić służbie publicznej, rządowej czy obywatelskiej, skoro liczba wykładów poświęconych naukom politycznym



CM VEK 317058

W KRAKOWIE :: NAKŁADEM TOWARZ. »POLSKIEJ SZKOŁY
NAUK POLITYCZNYCH« :: W DRUKARNI UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZ. J. FILIPOWSKIEGO 1911.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr/2012/.....CM

pozwała niejednokrotnie zaledwie na bardzo ogólne ujęcie przedmiotu i na szczegółowe przedstawienie kilku działów najważniejszych z pozostawieniem reszty w cieniu.

Dla uzupełnienia tych braków nie reforma studiów uniwersyteckich, ale utworzenie specjalnej Szkoły Nauk politycznych wydaje się nam wskazanem.

Ma ona zastąpić studia prawnicze uniwersyteckie, a względnie umożliwić zapoznanie się ze zjawiskami politycznymi, administracyjnymi i gospodarczymi tym wszystkim, którzy nie mogą odnośnym badaniom poświęcić więcej nad lat dwa, czy to po ukończeniu swoich studiów, czy też przy pewnem natężeniu i pilności podczas odbywania swych studiów zawodowych. Mamy tu na myśli między innymi synów ziemian naszych, którzy dawniej w niezbyt odległej od nas epoce, zamiast rolnictwa, studyowali prawo; dziś zapisują się na rolnictwo, ale z konieczności poświęcają studia prawnicze i w następstwie brak ich nieraz całe życie odczuwają.

Szkoła nasza ma dalej w dziale umiejętności politycznych uzupełnić to, czego słuchacze prawa, w skutku powyżej wspomnianego rozkładu nauk, znaleźć nie mogą na uniwersytecie: równomierne a wyczerpujące traktowanie tak obfitego materiału pozytywnego, — traktowanie równie umiejętne i naukowe, jak na katedrze uniwersyteckiej, ale z innego cokolwiek punktu widzenia, z uwzględnieniem raczej strony praktycznej, niż teoretycznej nasuwających się problemów.

W związku z temi dwoma kategoriami potrzebujących specjalnej Szkoły Nauk politycznych (co zresztą nie wyklucza, iż może ona przyciągnąć i innych łaknących wiedzy), pozostają następujące cechy charakterystyczne zakładanej przez nas Szkoły:

Będzie ona prywatną — prywatną w tem zna-

czeniu, iż istnieć ona będzie na marginesie naszych wyższych zakładów naukowych publicznych, ażeby umożliwić uczniom wyjątkowo pilnym i pracowitym zapis na jej wykłady pomimo zapisania się na uniwersytecie na wydziale rolniczym lub prawniczym.

Będzie ona szkołą popołudniową obliczoną na dwie godziny wykładów codziennie, ażeby uniknąć kolizji ewentualnej z wykładami uniwersyteckimi, kurs zaś będzie dwuletni z przedmiotami powracającymi co dwa lata w tym samym porządku, tak jednak rozłożonymi, by uczeń mógł równie dobrze wysłuchać kurs pierwszy przed drugim, jak drugi przed pierwszym.

Pod względem naukowego poziomu Szkoła nasza ma stać na równi z uniwersytetami i rekrutować swoje ciało nauczycielskie jeśli nie wyłącznie, to przeważnie w szeregach profesorów naszych wszechnic, uzupełniając je jedynie innymi wybitnymi znawcami poszczególnych działów prawa politycznego lub administracyjnego. Zapis do niej otwartym będzie dla tych jedynie uczniów, którzy wykażą posiadanie świadectwa dojrzałości lub równoznacznego z niem dokumentu. Pod względem zakresu i metody Szkoła nasza obejmować ma urzędnictwa polityczne, administracyjne i gospodarcze na tle porównawczem i historycznym ubiegłego stulecia na ziemiach polskich, z uwzględnieniem więc i wytłomaczeniem podobieństw i różnic, jakie wiążą się z ustrojem politycznym i administracyjnym Austrii, Niemiec i Rosyi.

Szkoła nasza w myśli założycieli ma być nie sumą luźnych wykładów, ale prawdziwą Szkołą, dającą systematycznie ujęty całokształt materii politycznych, którego gruntowna znajomość stwierdzona na corocznie odbywanych egzaminach uprawniać będzie do otrzymania dyplomu z odbytych studiów.

Niezależnie od normalnych wykładów i pod dozorem Dyrekcyi urządzą kursa specjalne kilka-

tygodniowe dla urzędników, na wzór zainicyowanych w roku obecnym kursów w Wiedniu, a za przykładem podobnie zorganizowanych kursów w Niemczech.

Założyciele nie pragną czynić ani powtarzać eksperymentów obliczonych na ofiarność ciała nauczycielskiego. Dążą oni do tego, by odrazu Szkołę wzorowo zorganizować, by stawiając wysokie wymagania, odpowiednio też i Dyrekcyę i ciało nauczycielskie honorować. Nie ludzą się też oni bynajmniej, iż budżet Szkoły z najmem lokalu, z opłaceniem Dyrekcyi, profesorów, sekretarza, biblioteki i innych wydatków administracyjnych wyniesie początkowo około 20.000 K rocznie, z których zaledwie część drobna pokrytą być może przez zapisujących się uczniów.

W tym też celu zwracają się do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie subwencji w kwocie 10.000 K w nadziei, że i Rząd ze swojej strony zachęcony ofiarnością i przykładem Sejmu zechce również wydatnie poprzeć usiłowania założycieli Szkoły Nauk politycznych — Szkoły, która, daleka od jakichkolwiek celów partyjnych, dążyć przez dziesiątki lat będzie, ażeby wychować i dostarczyć społeczeństwu setki tęgich administratorów i tysiące światłych obywateli.

(Tu podpisy założycieli: Profesorów Un. Jag. Czerkawskiego, Jaworskiego, Rostworowskiego i Ulanowskiego, tudzież Posłów sejmowych Stan. *Henr. Badeniego, Milewskiego i Starowieyskiego.*

Załatwiając tę petycyę, Sejm przyznał w r. 1910 i wstawił do budżetu na r. 1911 roczną subwencyę 5.000 K, płatnych w chwili wejścia Szkoły Nauk Politycznych w życie.

Głosy dziennikarskie

o „Polskiej Szkole Nauk Politycznych“.

Warszawska *Gazeta Sądowa*
z 16. października 1909.

Wiadomość ta powinna żywo zainteresować naszych prawników, to też spieszymy z garścią szczegółów, pragnąc w miarę możliwości przyczynić się do spularyzowania powstającej instytucyi i jej nazwy, będącej wyrazem jednej z najbardziej u nas twórczych myśli społecznych ostatniej doby.

Gdy na Zachodzie, zwłaszcza we Francyi, różne szkoły nauk politycznych, wyższych studyów społecznych i t. d. w przeróżnych a licznych kierunkach przy współdziałaniu najwybitniejszych sił naukowych, starają się zaspokoić potrzeby swych społeczeństw, potrzebę wiedzy teoretycznej i potrzebę wiadomości prawnopolitycznych i ekonomicznych, nam rozumiejącym, jaką siłę daje wykształcenie polityczne w międzynarodowej walce o byt, pozostawać zbyt daleko w tyle nie wolno. Żeśmy potrzebę wykształcenia politycznego odczuwali, że odczuwała ją zwłaszcza i dziś tembardziej odczuwa młodzież nasza, świadczą liczne nazwiska słuchaczy-Polaków na wszystkich wydziałach i we wszystkich szkołach całej niemal Europy, gdziekolwiek wykładane są t. zw. »nauki społeczne«. Wartość tych studyów jest najczęściej bardzo problematyczna, albo zgoła żadna: raz, że szkoły te są zorganizowane i pro-

wadzone odpowiednio do potrzeb miejscowego społeczeństwa, a nawet najgłówniejsza z nich Szkoła nauk politycznych w Paryżu, uwzględniająca w szerokiej mierze zagadnienia abstrakcyjne i kwestye o znaczeniu ogólnoludzkim, ma na względzie przygotowanie i umysłowość przedewszystkiem młodzieży francuskiej; powtóre: w studiach tych początkowi adepci wiedzy polityczno-społecznej nie znajdują zwykle świadomego rzeczy doradcy i kierownika, rozpraszają się, zniechęcają i jałowiejają, zanim zdołają się czegokolwiek nauczyć i cokolwiek dać społeczeństwu ~~z~~ siebie; po trzecie: wysiłki poszczególnych jednostek, przyjmując najlepsze wyniki indywidualne, nie tworzą zorganizowanej planowej akcji, któraby krajowi mogła zapewnić w krótkim stosunkowo czasie pracowników na wszystkich leżących dotychczas odłogiem polach pracy społecznej.

Dlatego właśnie powstaje Polska Szkoła Nauk Politycznych. Oczywiście: wedle stawu grobla. Nie stać nas ani na zasobne we wszystkie pomoce warsztaty pracy naukowej, ani na dość liczny zastęp nauczycieli, mogących czas swój poświęcić szkole, ani nawet na wielką falangę uczniów. Z tem wszystkiem liczą się założyciele P. S. N. P.

Petycja wniesiona przez nich do Sejmu dnia 4. października, zaopatrzona została w krótki memoriał, pozwalający w najogólniejszych zarysach, liniami bardzo grubemi nakreślić zasady organizacyi mającej powstać szkoły.

Przedewszystkiem więc zaznaczyć należy, że będzie owa szkoła wolną, założoną i kierowaną przez stowarzyszenie prywatne p. n. Towarzystwa Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie. Wykładający będą przeważnie profesorowie uniwersyteccy, jednak nie wyłącznie: na cykle wykładów zaproszeni być mają wybitni uczeni i działacze społeczni także i z dwu pozostałych dzielnic Polski i z zagranicy. Wykładający

będą odpowiednio wynagradzani, przyczem honorarium ma być tak znaczne, aby umożliwiło zapraszanie uczonych zamiejscowych bez odwołania się do ich ofiarności na cele publiczne i bez znacznego uszczerbku dla ich interesów majątkowych.

Uczniowie muszą mieć świadectwa dojrzałości wydane przez gimnazyja i inne średnie zakłady naukowe, jest to »minimum« wymagań; chętnie widziani będą słuchacze, mający ukończone studia uniwersyteckie, a godziny wykładowe tak mają być urządzone, by nie przeszkadzały tym ostatnim słuchać wykładów na uniwersytecie. Projekt omawiany przewiduje 2 godziny wykładów dziennie; na każdy przedmiot wypadać będzie tygodniowo 1—3 godzin, jak zresztą dzieje się to n. p. we Francyi. Prócz tego będą seminaria, prowadzone przez profesorów, i proseminaria czy też ćwiczenia praktyczne wstępne, kierowane przez ich asystentów. Kurs nauki trwać ma lat dwa; co drugi rok więc przedmioty, planem objęte, będą powracały, tak jednak, by można było zaczynać studia w każdym roku, a więc od części pierwszej tak dobrze, jak od drugiej. Po złożeniu odpowiednich egzaminów słuchacz S. N. P. może uzyskać dyplom z ukończenia studyów.

Rzeczą jedną z najważniejszych jest kwestya zasobów, mających wystarczyć na pokrycie wydatków, z powstaniem i normalnym rozwojem szkoły związanych. Zwrócono się wprawdzie do sejmu z petycją, wymieniona w niej kwota 10.000 koron nie jest wielką i tylko część uposażenia szkoły może stanowić. Organ w tym wypadku dobrze poinformowany pozwala spodziewać się, że sprawa zostanie załatwioną pomyślnie. A jednak — a jednak mowa marszałka hr. Badeniego zwiastowała w budżecie krajowym deficyt, sięgający 12 milionów koron, sprawa sanacyi finansów krajowych (»tak zwanej« sanacyi powiedział z gorzką ironią hr. Badeni, otwierając obecną sesję sejmową) nie rokuje

lub odbywają

nie dobrego na najbliższą przyszłość, skargi na zaciśniętą śrubę podatkową w Galicyi są bardzo głośne; rzecz możliwa, że zasiadający w wysokiej izbie sejmowej patres «conscripti» w trosce o sumienny i oszczędny szafunek groszem publicznym kwotę żadaną wykroją lub przyznają subwencję szkole już istniejącej, że więc przyznanej sumy użyć można będzie nie na założenie, lecz po założeniu S. N. P. Opłaty uczniów nie będą zbyt wysokie — i uczniów tych zresztą nie będzie tak wielu — by mogły one na wszystkie potrzeby wystarczyć. Wobec tego dla ofiarności publicznej pozostaje bardzo dużo do zrobienia. Budżet roczny szkoły obliczony jest na początek na 20.000 kor. Prócz tego rzeczą ważną jest stworzenie odpowiedniej biblioteki wydawnictw statystycznych, materiałów ustawodawczych i t. p., fundusz na wydawnictwa S. N. P. i budowa własnego domu. Po rozwiązaniu towarzystwa S. N. P. w Krakowie cały jego majątek przeszedłby na rzecz Akademii Umiejętności.

Tak się przedstawia techniczna strona sprawy.

A jej strona naukowa?

O tej do powołanego już artykułu niewiele dodać możemy: będzie ona ściśle umiejętną ze względu na metodę traktowania poruszonych zagadnień, praktyczną ze względu na cel, który jej będzie przyświecał. Celem tym jest dać słuchaczom wykształcenie polityczne w zakresie spraw polskich, wyjaśnić podstawy naszego narodowego bytu, wykazać nasz dzisiejszy stan posiadania, wskazać cele najbliższe i środki samopomocy społecznej, pracy obywatelskiej. Ma ona, według wyrażenia memoryału, wytwarzać »tęgieh administratorów i światłych obywateli«. W tym celu będą uwzględniane przede wszystkim nauka gospodarstwa społecznego, polityki ekonomicznej i skarbowości, prawo administracyjne i polityczne, statystyka i t. p. — to wszystko na tle porównawczym rozwoju historycznego odpowiednich

instytucyi Austrii, Rosyi, Prus; dalej przedstawienie ustawodawstw, pod których rządem musi nasz naród w trzech dzielnicach, oraz sytuacji politycznej i gospodarczej państw, najbliżej z nami związanych. Nie będą pominięte, oczywiście, kwestye czysto teoretyczne.

Główna praca ześrodkowywać się będzie na seminariach i proseminaryach. Jest nadzieja, że S. N. P. wyda w krótkim czasie szereg prac swych nauczycieli i uczniów; prace będą stanowiły systematyczne, w wykonaniu jednolitego planu powzięte, zobrazowanie sił i rozwoju warunków rozwoju naszego społeczeństwa. Prócz tego umożliwiające będzie wydawanie materiałów statystycznych i ustawodawczych, niezbędnych dla każdego polskiego uczonego i działacza społecznego. O brak tych materiałów niejednokrotnie rozbijały się u nas najpiękniejsze zamiary indywidualne i poczynania zbiorowe.

Założyciele szkoły sądzą, że główny kontyngent jej słuchaczy stanowić będą prawnicy i rolnicy. Wolno spodziewać się, że po wiedzę zjeżdżać się do niej będą także praktyczni działacze społeczni ze wszystkich ziem b. Rzeczypospolitej dla uzupełnienia wykształcenia, zapoznania się z nowymi metodami pracy i nabycia poglądu na całość prac, jakie przed nami leżą.

Obawiamy się — wyznajemy to otwarcie — jednego nieporozumienia. Zbyt porywczy w sądach czytelnik, może wnioskować w sposób następujący:

Widzimy tu wybitnych polityków stronnictwa konserwatywnego (prof. Jaworski, prof. Milewski) i takich, którzy lubo do niego nie należą, zbliżają się doń mniej lub więcej z tem lub innem zabarwieniem politycznym. Są nawet antysemita. Wszystkiemu zaś widocznie patronuje »Czas«, reprezentujący Stronnictwo Prawicy Narodowej. Będzie to więc instytucja partyjna, konserwatywna, nawet reakcyjna, słowem: stańczykowska.

— Co powiedziawszy, przestanie myśleć o Polskiej Szkole Nauk Politycznych.

Byłoby to nieporozumienie fatalne; uniknie się go jeżeli będzie się miało tyle dobrej woli przy tłumaczeniu intencji założycieli, ile jej mają sami założyciele. Szkoła nie będzie, być nie może i nie powinna instytucją o jakimkolwiek wyłącznym zabarwieniu partyjnym. Tembardziej nie będzie szkołą agitatorów jakiejś partii. Trzeba nareszcie otrząsnąć się ze smutnego przyzwyczajenia dopatrywania się wszędzie ukrytych celów partyjnych; trzeba zrozumieć, że w życiu narodowym jest dość pól pracy dla ludzi wszelkich poglądów politycznych. Trzeba na Szkołę Nauk Politycznych patrzeć jako na przedsięwzięcie społeczne, czyn obywatelski niezmierniej wagi. Tem bowiem jest ona istotnie.

B. Winiarski.

Warszawskie Słowo
z 2. grudnia 1909.

Podczas ostatniej sesji sejmiku galicyjskiego profesorowie uniwersytetu krakowskiego: Czerkowski, Jaworski i Rostworowski przedstawili sejmowi do poparcia projekt utworzenia w Krakowie Polskiej Szkoły Nauk Politycznych. W rozmowie z jednym ze współpracowników »Czasu« p. Noskowskim, prof. Rostworowski określił zadanie tej szkoły...

...Bierzemy to, co nam jest najbliższe, mianowicie dziennikarstwo. Projektodawcy wprawdzie na później odkładają myśl założenia jakiejś szkoły dziennikarskiej. Zapewne! Szkoła dziennikarska musiałaby mieć obszerniejszy plan; niezbędnym byłoby danie uczniom możliwości poinformowania się o stosunkach polityczno-społecznych innych także krajów świata cywilizowanego, bo w tym względzie, niestety, wielka panuje ignorancja,

która najfatalniej odbija się na pismach. Ale na razie i to, co zamierzają zorganizować panowie Czerkowski, Jaworski i Rostworowski, jest rzeczą niezmiernie ważną. Ci zaś, którzyby w przyszłej Polskiej Szkole Nauk Politycznych uczęszczali na kursa, mogliby z pewnością znaleźć możliwość uzupełniania swoich wiadomości na niektórych wykładach uniwersytetu i innych zakładów naukowych w Krakowie.

Bądź co bądź, projektowana Polska Szkoła Nauk Politycznych uczyniłaby zadość wielkiemu brakowi. Dziś, nawet ta jednostka, która pragnie przygotować się do działalności społecznej, niema ku temu sposobności. W przededniu wprowadzenia w kraju naszym samorządu miejskiego, a zapewne i ziemskiego, nietylko szerokie koła ludności, lecz inteligencja znajduje się w stanie najzupełniejszego nieuświadomienia co do zasad organizacyi samorządnych. Nie wiemy, co i w jakiej formie, istnieje gdzieindziej, a skutkiem tego i krytyka błąka się bezustannie po manowcach, a jednostki, zamiast u fachowców, informują się o kwestiach zasadniczych na zebraniach publicznych, gdzie dane tematy zwykle bywają obrabiane przez dyletantów, sądzących wedle formułek partyjnych.

Bardzo jest pożądanem podniesienie naszej kultury umysłowej w kierunku należytego uświadomienia w zadaniach pracy społecznej, a projektowana Szkoła Nauk Politycznych mogłaby wybornie spełnić to zadanie i podnieść powagę naszego życia publicznego.

Nie przeczyśmy, że wolelibyśmy, aby szkoła, jaką proponują pp. Czerkowski, Jaworski i Rostworowski, mogła istnieć w Warszawie, bo tu jest centrum życia największego odłamu ludności polskiej, a do życia publicznego najmniej jesteśmy przygotowani, najwięcej zatem fatalną działalnością dyletantyzmu zagrożeni.

Ale zdajemy sobie najzupełniej sprawę z trudności, jakie stają na przeszkodzie powołaniu podobnej

instytucji w Warszawie. Nie rozporządzamy tu odpowiednimi siłami naukowymi, a przy tendencjach, jakie mają i centralne i miejscowe władze szkolne głównego środowiska, wyższej nauki polskiej zapewne jeszcze będziemy musieli szukać poza granicami państwa.

W takim położeniu z bardzo wielu względów właściwszym miejscem dla Polskiej Szkoły Nauk Politycznych nam się wydaje Kraków i najgoręcej projekt wymienionych profesorów popieramy.

Inicytorowie niewątpliwie liczą także na pewne materyalne poparcie Sejmu. Ale finanse Galicji w tej chwili nie bardzo świetnie się przedstawiają, a prof. Rostworowski objaśnia, że dla zapewnienia trwałego bytu szkole polskiej nauk politycznych byłby pożądany żelazny fundusz w ilości około 500.000 koron czyli 200.000 rubli.

Nie mamy wśród Polaków jednostek, wyrównujących majątkiem amerykańskim miliardom, powołującym hojnemi datkami w kraju swoim do życia wyższe zakłady naukowe. Ale mamy ludzi, conajmniej równych im poczuciem potrzeb publicznych. To też nie wątpimy, że się znajdują jednostki, które powołaniem do życia Polskiej Szkoły Nauk Politycznych zechcą przyczynić się do oddania krajowi wielkiej przysługi, stawiając sobie pomnik »aere perennius« — trwalszy od spiżowego.



Dla informacji podaje się do wiadomości, że **Towarzystwo Polskiej Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie** na mocy statutu zatwierdzonego w dniu 12. listopada 1909 r. ma swój Zarząd Główny złożony na r. 1910—1911 w sposób następujący:

Prezes: Prof. Dr. Michał Rostworowski.

Zastępca: Poseł Prof. Dr. Wład. Leop. Jaworski.

Skarbnik: Prof. Dr. Jerzy Michalski.

Sekretarz: Prof. Dr. Stanisław Kutrzeba.

Pozostali Członkowie Zarządu: Prof. Dr. Włodzimierz Czerkawski, Prof. Dr. Bolesław Ulanowski, Poseł Dr. Stanisław Starowieyski.

Członkami Komisji sprawdzającej są: Poseł Dr. Stan. Henryk Badeni, Prof. Dr. Franciszek Bujak i Prof. Dr. Stanisław Estreicher.

Adres Prezesa: Kraków, Studencka 8.

Adres Sekretarza: Kraków, Szewska 21.

30/5

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 317058



000-317058-00-0